Nr. 184 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Lwów, poniedziałek 13 sierpnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Manifest Międzynarodówki do robotników świata.

Polityka w paryskim, podmiejskim kabarecie.



Pos. z „Jedynki" -- Polakiewicz: „Bracia Francuzi! Jaki demokratyczny duch wieje od Was! Niema tu różnic między wami... Wszyscy powinniście być w Jedynce".

Przed nową konferencją polsko-litew. w Genewie.

WARSZAWA, 11. 8. (AW.) W związku z prawdopodobnem nadejściem odpowiedzi litewskiej na propozycję rządu polskiego odbycia konferencji polsko-litewskiej dnia 30 bm. w Genewie, czynione są przygotowania do wyjazdu delegacji polskiej. Na czele delegacji stać będzie w dalszym ciągu p. Hołówko. Skład delegacji zostanie również niezmieniony.

Z kół miarodajnych wyjaśniają, iż ewentualną odpowiedź Polski na notę litewską podpisaną przez Waldemarasa podpisałby Hołówko ze względu na to, iż stosunki dyplomatyczne pomiędzy obu ministrami spraw zagranicznych nie zostały ponownie nawiązane i w ten sposób rokowania toczą się wyłącznie między delegacjami. Wyjazd delegacji polskiej do Genewy nastąpiłby 20 bm. Możliwe jest, iż w skład delegacji poza dotychczasowymi jej członkami wejdą rzeczoznawcy techniczni Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Komunikacji oraz Poczt i Telegrafów.

—o—

Zjazd w Wilnie.

(ah) Uroczystości związane z datą wymarszu „Kadrówki", a obchodzone rok rocznie dnia szóstego sierpnia, odbędą się w tym roku dwunastego sierpnia w Wilnie.

Dzień wymarszu pierwszego oddziału „Strzelca" z Krakowa w dniu 6 sierpnia 1914, na teren „Kongresówki" — **jest był i będzie dniem mocno utrwalonym w historji Polskiej Partji Socjalistycznej.** Data szóstego sierpnia jest tylko **konsekwencją wielu innych, ją poprzedzających.** W kalendarzu PPS. cyfra ta stale w linji szeregowej innych i nie wychyla się ani w tę ani w inną stronę — **pasu je dobrze, jest na swojem miejscu!**

Kto zna dzieje ruchu niepodległościowego, następnie dzieje związków i organizacyj strzeleckich, ten wie dobrze dla czego data szóstego sierpnia jest datą z kalendarza PPS.

Mimo to jednak PPS., oficjalnie rocznicy tej nie obchodzi. Dlaczego tak jest, trudno na to w kilku słowach odpowiedzieć. Złożyło się na to wiele przyczyn, ale najpoważniejszą jest chyba ta, że ciężar obowiązków jaki spada na PPS., nie umniejsza się, ale wzrasta. Na coraz większy narażeni jesteśmy wysiłek, za mało czasu mamy by za często oglądać się wstecz... Dlatego w obchodach naszych pomijamy wiele rocznic pięknych i dat drogich, tak jak pomijamy i datę szóstego sierpnia.

Z tego jednak nic nie wynika, jak powiedzieliśmy wyżej, w kalendarzu PPS. data stoi mocno!

Do obecnego zjazdu w Wilnie, świat polityczny polski i zagranica, przywiązują wielką wagę — większą niż kiedykolwiek indziej. Jeżeli tak jest to ze względu na zaostrzone, ostatnią enuncjacją Marszałka Piłsudskiego, stosunki wewnętrzne i ze względu na miejsce w którym zjazd się odbywa. Wilno w oczach zagranicy, — tak ją zresztą urobiono — przedstawia jak conajmniej mały „Bałkan" na północnym bliskim Wschodzie.

Czeka więc świat polityczny na zapowiedziane przemówienie Marszałka, któreby w tych dwóch za gadnieniach dało jakąś odpowiedź, odprężyło, jak się to mówi, sytuację.

Jeżeli chodzi o PPS. to my nie spodziewamy się niczego po 12 sierpnia i po mowie wileńskiej. Dla nas w stosunkach wewnętrznych wszystko jest jasne. W ostaniej enuncjacji Marszałek powiedział wszystko co miał do powiedzenia. Nie trzeba ani jednego słowa aby był dobrze i jasno zrozumiały.

Marszałek Piłsudski nie lubi posłów (czy i „Jedynki" także?) Sejm, parlamentaryzm. Czy mimo tej antypatji, uważa te instytucje za konieczne, o tem na pewno nie wiemy. Wiemy jednak pewno, że w życiu narodów i państw, granice eksperymentów, nie są dowolne. Okres wielkiej wojny, był najlepszą próbą ustrojów urządzeń ludzkich. Wojnę ostatnią wygrano w imię haseł i pod sztandarami demokracji.

Świadomość tego tkwi głęboko i w społeczeństwie polskiem, i dlatego z wielkich zapowiedzi, bardzo mały będzie skutek, jak z wielkiej chmury mały deszcz!... Dla obrony demokracji i parlamentaryzmu znajdzie w Polsce zastęp duży — a nawet i Sejm obecny, będzie wystarczająco mocny by zasady konstytucji bronić.

Wie otem i Marszałek Piłsudski, i dlatego bardzo wątpimy, czy sprawy te w mowie swojej na Zjeździe Wileńskim poruszy. Tak samo pewni jesteśmy, że nie poruszy i sprawy sporu polsko-litewskiego. Za parę tygodni będą one rozstrzygane na innem — i najwłaściwszem forum, w Genewie, możemy więc czekać.

Daremnie zatem czekać więc będą politycy w Polsce i zagranicą na „niesłychane" rewelacje w Wilnie. Nie będzie ich i tym lepej.

Uroczystości Wileńskie pozostaną tym czym były wszystkie dotychczasowe: **Upamiętnienie wielkie go dnia, w którym wszystko co było szlachetne, ofiarne i przewidujące — co było najofiarniejsze w Narodzie, skupiło około jednego sztandaru — sztandaru walki o wolność i niepodległość.**

—:::—

O rozbrojenie i trwały pokój świata.

Z przemówienia tow. Hendersona.

Z PRZEMÓWIEŃ TOW. HENDERSONA.

Na międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Brukseli, Henderson, omawiając postulat rozbrojenia świata, oświadczył:

„Wszystkie inne sprawy szkodzą na dalszy plon kwestji rozbrojenia i wojny. Decyzja, którą Liga Narodów w tej sprawie poweźmie, będzie roz strzygnięciem o jej życiu i śmierci. Bezustannie musi się rządom powtarzać, że to decyzja teraz musi zapaść. Teraz mają one największą historyczną sposobność zniszczyć demona wojny. Ludy świata są zmęczone już krwią i nędzą przeszłości. Tęsknią one i pragną wprowadzenia w życie środków, któreby zapewniły trwały pokój. Jeśli rządy nie skorzystają z tej sposobności, biada im. Będzie to oszustwem popełnionem na zmarłych wszystkich krajów, którzy położyli swe życie tu, na ziemi belgijskiej w wojnie, która pownna być ostatnią. Kto może powiedzieć, kiedy zaniedbana sposobność zdarzy się znowu? Niech myślą o tem, że oczy wszystkich ludów są na nie zwróco ne i niech wiedzą, że za wszystko, co w tej wy rocznej godzinie czynią, nasze partje pociągną je bezlitośnie do odpowiedzialności.

„Precz na zawsze z wojną".

BERLIN, 11. 8. (AW). Z okazji obradującego w Berlinie międzynarodowego kongresu inwalidów wojennych, odbył się wiec niemieckiego Związku Inwalidów, na którem przemawiał również delegat polski Stachecki. P. Stachecki zapewnił zebranych, iż żadne pragnienie nie jest tak silnie zakorzenione, jak życzenie trwałego pokoju. Hasło „Precz na zawsze z wojną" znajduje w Polsce pełny oddźwięk.

—o—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Chorwaci żądają zupełnej niepodległości.

ZAGRZEB. Minimalny program chorwackiej koalicji chłopsko-demokratycznej domaga się całkowitego oddzielenia Chorwacji od Serbji i utworzenia niepodległego państwa chorwackiego, któreby z Serbją złączone było tylko unją personalną (osobą króla), a posiadało własny parlament, własną administrację i własną armję.

Wbrew temu pismo belgradzkie „Polityka" ogłasza, że koalicja chorwacka domaga się tylko administracyjnej i finansowej autonomji z wspólnym parlamentem. Uważane to jest jako ukazanie Chorwatom platformy, na której mogliby dojść do porozumienia z rządem belgradzkim.

W. RAORT.

Życie i śmierć Jana Kantego Biurokratki.

Czytelnicy klepsydr przypomną sobie zapewne, iż do niedawna widniała na parkanach i murach skromna klepsydra w czarnych obwódkach, donosząca o śmierci śp. Jana Kantego Biurokratki, starszego kontrolora izby obrachunkowej, który usnął w Panu po krótkich i długich cierpieniach.

Dziś, na miejscu tych klepsydr wiszą już inne klepsydry i wątpić należy, czy ktokolwiek, oprócz najbliższej rodziny, pamięta o przedwcześnie zgasłym urzędniku, obywatelu i ojcu rodziny, którego życie, czyny i charakter powinny posłużyć za wzór potomnym, nie dorosłym do idealnego pierwowzoru człowieka, jakim był śp. Jan Kanty Biurokratka.

Życie Jego można porównać do prostej linji, która ani na setną część milimetra nie odbiegła od swej idealnej prostolinijności, wyrabiającej człowiekowi w opinji publicznej miano poczciwego obywatela, zacnego męża i ojca, dobrego patrjoty i wzorowego urzędnika.

W chwili, kiedy nad grobem śp. Zmarłego nie przyschła jeszcze darń i kiedy zrozpaczona wdowa nie otrzymała kwartału pośmiertnego, wskutek nieprzedłożenia, wymaganego przez Władze, Jego świadectwa choroby, należy się zastanowić nad tem, co utraciliśmy w przedwcześnie zgasłym śp. Zmarłym.

O tem, jak żył, czem był i jak zmarł śp. Jan Kanty Biurokratka, w części może nam uprzytomni jego pobieżny nekrolog:

Urodził się Jan Kanty, dwojga imion Biurokratka, jako piąte dziecko tymczasowego egzekutora podatkowego, pod zaborem austrjackim i już w zaraniu swego życia okazywał nadzwyczajne zamiłowanie do służby biurowej, porządku, systematyki i poszanowania wszelkiego rodzaju autorytetów urzędowych. Nic też dziwnego, że późniejsze Jego życie upodobniło się do chodu dobrze uregulowanego budzika na raty.

Wszelkie mrzonki, fidrygałki, polityka, miłostki, wzloty, upadki, ideały, i tym podobne głupstwa trzymające się zazwyczaj niedojrzałych ludzi, nie trzymały się śp. Jana Kantego Biurokratki.

Dojrzałość Jego zaznaczyła się na zewnątrz w tem tylko, że przestał nosić ubrania przerobione ze starych spodni swego ojca i przebrał się w ubranie uszyte na jego miarę. W tem też ubraniu wstąpił do służby państwowej, za czasów austrjackich i nosił je przez całych lat sześć, aż został z aplikanta zamianowany asystentem Izby obrachunkowej. Ponieważ każdy asystent rachunkowy jest zazwyczaj żonaty i ma dwoje dzieci, przeto śp. Biurokratka ożenił się z panienką, z dobrego domu urzędniczego, ale bez posagu. Panienka była anemiczna, sierpiała stale na fluksję w dolnej szczęce i nosiła sukienkę w zielone i czerwone groszki. Z nią też (z panienką, a nie sukienką!) wyprodukował dwoje bladych dzieci, które nosiły sukienki przerobione z sukni matczynej w zielone i czerwone groszki. Przez dalszych czternaście lat uczęszczał śp. Zmarły najregularniej do biura i nie opuścił ani jednego dnia urzędowania — czemu przypisać należy, że w dwudziestym roku służby zaawansował na c. k. kontrolora rachunkowego. Ponieważ każdy kontrolor jest zazwyczaj ojcem trojga dzieci, przeto śp. Zmarły postarał się również o trzecie dziecko, które nosiło ubrania przerobione z Jego spodni.

I przez następnych dwanaście lat nie opuścił nieboszczyk ani jednego razu biuro, do którego rano chadzał temi samemi ulicami i wracał o oznaczonej minucie, także temi samemi ulicami. Większych wstrząśnień śp. Biurokratka nigdy nie przeżył. Raz w życiu dał sobie wyrwać ząb, dwa razy był w teatrze, raz spóźnił się do biura o całe pół godziny (z powodu urodzenia się czwartego dziecka), trzy razy zaciął się brzytwą przy goleniu, a cztery razy pokłócił się z żoną. To wszystko! Jedyną pasją śp. Zmarłego. (oprócz wycinania sobie nagniotków i famek z drzewa, pileczkowa robota) były knedle ze śliwkami. Poza tem nie miał śp. Zmarły żadnych nałogów, żadnych upodobań, żadnych pragnień, ani zachcianek. Historja kształtowała światy, waliła trony, powstawały narody i państwa, dokonywały się ewo- i rewolucje, życie przewartościowywało ustalone od wieków wartości

Z prasy zagranicznej.

POŚREDNICTWO NIEMIEC MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ.

W „*The Times*" korespondent warszawski pisze, że Warszawa przyjęła ze zdziwieniem niemiecki demarche w konflikcie polsko - litewskim. Koła warszawskie uważają ten demarche za wskaźnik, że Niemcy pragną wystąpić w roli medjatora pomiędzy Polską a Litwą jeszcze przed wrześniową sesją Ligi. Przypuszczają tu, że poseł niemiecki w Kownie otrzymał zgodę Waldemarasa na akcję medjatorską Niemiec.

LISIA POLITYKA ROSJI.

„*Het Volk*" pisze, że polityka rosyjska jest polityką lisią. Waldemaras nie miał by tak wielkiego tupetu, gdyby nie uważał, że może liczyć na potężnego sprzymierzeńca. Dla Rosji Litwa jest wysuniętą pozycją, zapomocą której dąży do uzyskania wpływów w Europie, szczególnie do wciągnięcia Niemiec do swej polityki. Ponadto Rosja

zadowolona jest z trudności, przysparzanych Polsce przez Litwę.

Rosja daje Litwie nadzieję, że w razie konfliktu zbrojnego z Polską rzuci na szalę swe wpływy dyplomatyczne na rzecz Litwy, a być może nawet dojdzie do wojny rosyjsko - polskiej. Rosja w każdym razie nie ma innego rozwiązania niż to, jakie dała Rada Ligi, a w tym wypadku lepiej było, by swem wystąpieniem nie wprowadzała jeszcze większego zamieszania w tak zawiłą sprawę.

GDZIE AUTORYTET LIGI NARODÓW.

„*Telegraaf*" w artykule p. t. „Autorytet Ligi konieczniejszy niż kiedykolwiek" podnosi, że małe państewka czują się bezpieczne pod opieką autorytetu Ligi i odważają się na rzeczy, o których wielkie by nie myślały, jak słusznie Chamberlain powiedział Waldemarasowi. Autor powiada, że Litwa od roku prowokuje Polskę i jak gdyby wszystkiemi środkami stara się sprowokować konflikt zbrojny.

Autor powiada: „Liga ma siłę do zmuszenia Litwy. Jeżeli nie uczyni ona tego i to w bardzo krótkim czasie, to nastąpi coś nie do naprawienia, a wtedy, pomimo pięknie opracowanych raportów, dzieło Ligi będzie bez wartości i równe zeru".

Autor następnie zajmuje się niebezpieczeństwem na Bałkanach, a dalej Kominternem, którego istnienie jest największem niebezpieczeństwem. Autor obawia się, że już zapóźno, że niebezpieczeństwo nie da się odwrócić i świat idzie ku katastrofie w szybkiem tempie. Jedynie Liga może jeszcze odwrócić niebezpieczeństwo, lecz właśnie ona usposabia autora do pesymizmu.

Zbyt zajmuje się ona drobiazgami,

a zamało wielkiemi rzeczami. Tylko wzajemne zrozumienie się narodów odwrócić może katastrofę, a dopiero uczymy się w tym zakresie abecadła.

POLSKA A GDAŃSK.

„*Vossische Ztg.*" podkreśla, iż zawarcie trzech umów między Polską a Gdańskiem, jest niewątpliwie wielkim sukcesem obecnego rządu Gdańskiego i przyznaje, że pod względem gospodarczym umowy te są „do pewnego stopnia krokiem naprzód". Korzyściom gospodarczym przeciwstawia jednak dziennik złe strony umów natury nietyle prawnej, ile politycznej, a więc: polskie składy amunicyjne w Westerplatte pozostają na miejscu; polskie okręty wojenne mogą nadal pozostawać w porcie gdańskim; „niemieckie państwo gdańskie" będzie musiało tolerować w sprawach taryfowych oficjalnie język polski. Pismo przewiduje wreszcie, że Polska będzie się starała wszelkiemi siłami rozszerzyć swoje przywileje polityczne, oczywiście kosztem suwerenności Gdańska.

WZGLĘDNA WARTOŚĆ PAKTU KELLOGA.

„*Il Giornale d'Italia*" pisze: Pakt Kelloga mógł mieć jeżeli nie znaczenie polityczne, to przynajmniej silny wpływ moralny, a to przez nacisk na państwa silniejsze, by dążyły do harmonji z państwami słabszemi. Ale ostatnie deklaracje angielskich mężów stanu, rozwiewają wszelkie wątpliwości w tej materji. Pakt Kelloga dziś — jak pakt Ligi Narodów wczoraj — nie tylko

nie może ograniczać swobody czynu rządu angielskiego,

lecz pozostawia mu zupełną autonomję i suwerenność. Cóż za wartość pozostaje dla traktatów i paktów? Pozostaje dokument dyplomatyczny dobrej woli ogólnej. W rezultacie uprzywilejowani konsolidują własne interesy i przeszkadzają rozwojowi innych. Los paktu Kelloga już przed podpisaniem go jest znamienny. Chamberlain, Cecil, Salisbury jasno oświadczyli, że pakt nie usunie wojny, ale napewno uświęci obecne pozycje wielkich mocarstw świata.

— a śp. Biurokratka uczęszczał regularnie do biura i regularnie z biura powracał.

W trzydziestym czwartym roku służby (już za czasów Polski) doczekał się rangi starszego kontrolora rachunkowego. Przeżył redukcje, egzaminy, komisję weryfikacyjną, wskaźniki drożyźniane, § 116, mnożne, punkty, pasy drożyźniane, sanację ogólną i moralną — aż zjadłszy z apetytem większą ilość knedli ze śliwkami, ciężko i nagle zachorował.

Przed prawie samą śmiercią, wręczył śp. Zmarły swojej żonie list, napisany temu dwadzieścia kilka lat, a zaadresowany do Naczelnictwa Izby obrachunkowej, z prośbą aby go doręczyła natychmiast po Jego śmierci, po wpisaniu bliższych danych, w rubryki dotychczas niewypełnione.

Od czasu napisania tego listu przez śp. Zmarłego, do czasu wręczenia go Naczelnictwu przez jego wdowę, minęło — jak już wspomniałem — przeszło dwadzieścia lat. Wiele się przez ten czas zmieniło. Trzech naczelników śp. Zmarłego poszło na emeryturę, dwóch zmarło, a tylko jeden dostał się do kryminału; śp. Jan Kanty Biurokratka zmienił w tym czasie dwukrotnie mieszkanie i stał się z kontrolora starszym kontrolorem — a jednak list pozostawiony przez Niego do Naczelnictwa, nie stracił nic ze swej aktualności. Stało się to dzięki temu, że przezorny i lubiący systematyczną dokładność, śp. Zmarły, wykropkował w liście swym miejsca, które po dwudziestu kilku latach mogłyby razić nieścisłością i w te wykropkowane (.........) miejsca kazał, natychmiast po śmierci, wpisać żonie, bliższe dane i szczegóły.

List ten pozwalamy sobie przytoczyć w oryginale z tem, że jeszcze raz zaznaczamy, iż słowa w miejscach wykropkowanych (.........), zostały na żądanie śp. Jana Kantego Biurokratki, wpisane ręką Jego wdowy, w godzinę po Jego śmierci:

„Do Świetnego Naczelnictwa Izby obrachunkowej w *Kukutkowie*

Podpisany ośmiela się donieść, że dziś do biura przyjść nie może, z powodu że dnia *15-go* miesiąca *czerwca* roku *1928* zmarł, o godzinie *3-ciej* minut *12* w *w nocy* w *55-tym* roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia *18-go* miesiąca *czerwca* roku *1928* z domu przedpogrzebowego przy ulicy *Ciasnej* Nr. *17* o godz. *3-ciej pop.* na który podpisany ma zaszczyt zaprosić Świetne Naczelnictwo i P. T. Kolegów.

W *Kukutkowie* dnia *15-go* miesiąca *czerwca* roku *1928.*

Z głębokiem szacunkiem i uniżony sługa
Jan Kanty Biurokratka

Charakter służbowy *starszy kontrolor rachunkowy*".

Cześć pamięci zacnego obywatela i urzędnika, który swoje obowiązki wobec Ojczyzny i społeczeństwa w ten sposób pojął i spełnił! Nie płaczmy po nim!

—o—

Zaginięcie polskiego samolotu w locie Małej Ententy.

BUDAPESZT, 11. 8. (AW.) Hakatystyczna agencja Tel. Union donosi, iż w locie okrężnym Małej Ententy i Polski zaginął jeden z polskich samolotów. Samolot ten ma się znajdować obecnie w okolicy jednego z miasteczek Styrji (!?).

—o—

Święto rocznicy konstytucji wejmarskiej.

BERLIN, 11. 8. (Pat.). W ciągu dzisiejszego przedpołudnia czynione są w mieście przygotowania do uroczystego święta rocznicy konstytucji wejmarskiej. Prasa demokratyczna i lewicowa wzywa ludność do dekorowania domów flagami republikańskimi, dzienniki nacjonalistyczne natomiast oświadczają, że rocznica konstytucji wejmarskiej nie jest bynajmniej świętem narodowem.

Szczegóły katastrofalnego wybuchu wulkanu.

BATAWIA, 11. 8. (AW). Szczegóły wybuchu wulkanu Rokatinda na wyspie Palowek archipelagu indyjskiego, w czasie którego zginęło tysiąc osób, są następujące:

6 miejscowości w zachodniej części wyspy, na której znajduje się wulkan, jest zupełnie zniszczonych. Tam właściwie zginęło owych 1000 osób. Wybuchowi wulkanu towarzyszyło trzęsienie ziemi, które ogarnęło następnie dno morskie. Morze wystąpiło z brzegów. Zachodnia część wyspy zalana została wodą głębokości 6 metrów. Wiele osób, które uniknęły śmierci w falach morskich, zostało pozabijanych lub poranionych rozpalonemi kamieniami, wyrzucanemi z krateru wulkanu.

Czterokrotny samobójca.

BUDAPESZT, 11. 8. Onegdaj wyciągnięto z Dunaju zwłoki mężczyzny z sznurkiem okręconym koło szyji. Tętnice na ręce były przecięte, z szyji zwisał ciężki dzbanek kamienny.

Policyjne dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki 29-letniego maszynisty okrętowego, Gustawa Csucsona, który w niezwykły sposób popełnił samobójstwo. Zamknąwszy się w kabinie okrętu, przeciął sobie żyły na podramieniu, zażył truciznę, owinął sobie sznurek koło szyji, do którego przywiązał dzban kamienny a następnie przez otwór w kabinie rzucił się do rzeki.

—:::—

Zakończenie Kongresu Międzynarodówki Socjalistycznej.

Porozumienie socjalistów polskich i litewskich. — Przeciw karze śmierci. Sprawa rozbrojenia. — Manifest do robotników świata.

BRUKSELA, 11. 8. W debacie politycznej na plenum Kongresu tow. Niedziałkowski stwierdził, że *niebezpieczeństwo faszyzmu w Polsce jest większe, niż sądzą na Zachodzie.* Odróżnić trzeba kraje o dyktaturze formalnie ustalonej, jak Włochy, Węgry, Litwa od krajów, gdzie walka o demokrację trwa, jak to jest w Polsce. Problem dyktatury związany jest z problemem kryzysu parlamentaryzmu.

Faszyzm okazał się nietwórczy ideowo. Ocalenie demokracji stanowi istotne zadanie klasy robotniczej. Na wschodzie Europy stnieją zagadnienia narodowościowe. Nie można rozwiązać kwestji narodowościowej w danem państwie póki socjalizm narodu głównego ma do czynienia z nacjonalizmem mniejszości. Dlatego

witamy radośnie fakt organizowania się socjalistów ukraińskich w Polsce.

Wobec Litwy zajmujemy jasne stanowisko: *w żadnym wypadku nie może być wojny.* Nie wierzę w normalne stosunki polsko-litewskie dopóki trwa w Kownie dyktatura. *Wspólny język znajdziemy z socjalistami litewskimi i niemieckimi. P. P. S. jest odpowiedzialną za los demokracji w Polsce i odpowiedzialność tę świadomie bierzemy na siebie* (oklaski).

Odbyło się w Brukseli prywatne zebranie polsko - litewsko - estońsko - łotewsko-rosyjskie. Omawiano sprawy litewskie. Dzisiejsze plenum poświęcono ogólnej debacie rozbrojeniowej. Jutro głosowanie rezolucji.

BRUKSELA, 11. 8. (Pat). Komitet wykonawczy Międzynarodówki robotniczej przedstawił na międzynarodowym kongresie socjalistycznym wniosek w sprawie zniesienia kary śmierci.

BRUKSELA, 11. 8. (Pat). Kongres socjalistyczny przyjął przez aklamację rezolucję w sprawie rozbrojenia.

BRUKSELA, 11. 8. (tel. wł.). Jednomyśl nie uchwalony manifest do robotników świata stwierdza, że

pokój jest nieustalony, zbrojenia wzrastają, mniejszości narod. uciskane są w wielu krajach a demokracja jest zagrożona przez dyktatury,

które stanowią grozę dla wyzwolenia proletarjatu i dla pokoju świata. Trusty opanowują świat, kapitał uprzemysławia kraje rolnicze, *zbrodniczo wyzyskując* niezorganizowany proletarjat kolorowych ras.

Dzięki wysiłkom Międzynarodówki zrobiono postępy.

Pakt Kellog'a zawiera możliwość realizacji obowiązkowego arbitrażu. Jest on jednak niedostateczny i najeżony zastrzeżeniami.

Będzie on martwą literą jeżeli klasa robotnicza nie zdobędzie władzy dla wykonania go.

Po omówieniu sytuacji amerykańskiej oraz kolonijnej manifest mówi:

Międzynarodówka zwraca się z całą siłą przeciw dyktaturze,

jakakolwiek byłaby jej forma i ostrzega przed niebezpieczeństwem zatargu między dyktaturą polską a litewską.

Z całego serca Międzynarodówka popiera walkę klasy pracującej Polski przeciw reformom, *które pod pozorami zmiany form demokracji usiłują ją zniszczyć.*

Manifest kończy się

potępieniem działalności komunistów.

Na zakończenie Kongresu przemawiał tow. Henderson, dziękując towarzyszom belgijskim za wspaniałe zorganizowanie Kongresu.

Na tem Kongres zamknięto.

Usiłowanie nowego morderstwa polityczn. w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 11. 8. (AW). Policja białogrodzka zawiadomiła policję w Zagrzebiu, że b. przewódca Komitadżi Katowicz wraz z trzema towarzyszami udał się do Zagrzebia, aby tam w redakcji dziennika koalicji chłopsko - chorwackiej przez wykonanie zamachu demonstracyjnego pomścić morderstwo popełnione na osobie dziennikarza Ristowicza. Policja zdołała jeszcze w porę wezwać wszystkich redaktorów i urzędników tego pisma do opuszczenia lokalu, który został zajęty przez policję. Dotychczasowe poszukiwania policji za Katowiczem nie wydały żadnego rezultatu. W Zagrzebiu panuje ogromne wzburzenie. — Posłowie koalicji chłopsko - chorwackiej Trumbicz i Pribiczewicz zostali uproszeni przez swoich przyjaciół, aby nie brali udziału w uroczystościach pogrzebowych, gdyż spodziewane jest usiłowanie zamachu na ich życie.

Warunki całkowitego opróżnienia Nadrenji.

LONDYN, 11. 8. (AW). „Daily Mail" donosi, że rząd niemiecki zawiadomiony został poufnie przez Paryż i Brukselę pod jakimi warunkami Francja i Belgja zgodzą się na przyspieszenie i całkowite opróżnienie Nadrenji. Miano rzekomo sformułować następujące warunki: 1) demilitaryzacja Nadrenji i ustanowienie tam międzynarodowej kontroli, 2) uregulowanie świadczeń według planu Davesa według życzeń Francji, 3) odszkodowanie za 7 miljardów franków belgijskich, które władze niemieckie emitowały w Belgji w czasie okupacji. Jak słychać, rząd włoski oświadczył, że ma również zamiar wziąć udział w tych rokowaniach, ponieważ opróżnienie Nadrenji jest sprawą obchodzącą wszystkich członków byłej Ententy. Włosi chcą domagać się formalnie od Niemiec zaniechania polityki anschlussowej.

—:::—

W Paryżu nie tracą nadziei na przyjazd Stresemanna.

PARYŻ, 11. 8. (AW). Rząd francuski otrzymał oficjalne odpowiedzi, na zaproszenie przybycia, dla podpisania paktu Kelloga dopiero od dwóch państw Belgji i Japonji. Japoński minister spraw zagr. znajduje się już w drodze do Paryża, minister spraw zagr. Belgji wyjedzie w dniach najbliższych. Jednakże według doniesień „Petit Parisienne" we francuskich kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, iż minister spraw zagr. Rzeszy Stresemann przybędzie do Paryża niezależnie od kwestji opróżnienia Nadrenji. Sekretarz stanu Kellog, przybędzie do Paryża na czele licznej delegacji.

Spodziewany przyjazd Waldemarasa.

KOWNO, 11. 8. (AW). Mimo zaprzeczeń prasy paryskiej zachodzi w dalszym ciągu możliwość wyjazdu premjera Waldemarasa do Paryża na zjazd dyplomatyczny, który nastąpi z okazji podpisywania paktu Kelloga. Waldemaras zamierza przeprowadzić w Paryżu szereg konferencyj politycznych.

Be-be dąży do ustroju prezydencjalnego.

Obrady nad zmianą konstytucji.

WARSZAWA, 11. 8. (AW.) W uzupełnieniu szeregu wiadomości o pracach nad Konstytucją w łonie grupy parlamentarnej BBWR., dowiaduje my się, że obrady komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem płk. Sławka trwają w dalszym ciągu, opierając się na projekcie wiceministra Cara, który zawiera w sobie następujące zasadnicze punkty: **Wybór prezydenta Rzpltej drogą plebiscytu, wprowadzenie okręgów jednomandatowych przy zachowaniu systemu dwuizbowego** z tym jednakże, że **część senatorów nominowana** i przy jednoczesnym **nadaniu nowych kompetencyj Senatowi.** Jest rzeczą pewną, iż pewne zmiany jak wybór prezydenta drogą powszechnego głosowania oraz nadanie nowych kompetencyj Senatowi bezwzględnie wejdą do projektów konstytucyjnych. BB. Zresztą jak się dowiadujemy, sprawa zmian konstytucji będzie prawdopodobnie w zdecydowany sposób podjęta przez Marszałka Piłsudskiego na Zjeździe wileńskim w sensie wprowadzenia ustroju prezydencjalnego.

Prześladowanie prasy socjalistycznej.

Konfiskaty „Pobudki" i „Głosu Cukrownika".

WARSZAWA, 11. 8. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym Kom. Rządu na m. Warszawę skonfiskował Nr. tygodnika socjalistycznego „Pobudka" za artykuły p. t. „Kajdany idą w górę" i „Widmo szubienicy zamiast bratniego uścisku".

Pierwszy z tych artykułów omawia ogłoszenie przetargu na 4.000 par kajdan drugi — głośny proces we Lwowie o napad na pocztę.

Skonfiskowano również w dniu dzisiejszym poraz drugi „Głos cukrownika", organ robotników przemysłu cukrowniczego. Powodu konfiskaty „Głosu" nie podano Redakcji.

W związku z nieustającemi konfiskatami „Robotnik" stwierdza iż ma się tu do czynienia z planową akcją niszczenia wydawnictw i prasy socjalistycznej.

Jednakowoż konfiskaty te nie przyniosą rządowi zamierzonych korzyści.

Prasa jest jednym z najważniejszych narzędzi mas pracujących w walce o nowy ustrój.

Rozumieją to masy i dlatego każdy cios zadany prasie socjalistycznej **ściślej zespala prześladowaną prasę z masami.**

Nasze władze nie zdają sobie widocznie sprawy jak ogromną poczytnością cieszyłoby się pismo skazane na byt nielegalny, a na tem polu PPS ma już chlubne doświadczenie.

Artykuł „Robotnika" w końcu stwierdza, że **prześladowanie prasy sprzeczne jest z duchem obowiązującej pozornie konstytucji.**

Przed pogrzebem Radicza.

W pochodzie pogrzebowym tylko chłopi wezmą udział.

ZAGRZEB, 11. 8. (AW). Kierownictwo koalicji chłopsko-demokratycznej chce nadać pogrzebowi Radicza charakter wielkiej manifestacji politycznej. W pochodzie wezmą udział wyłącznie chłopi, mieszczanie zaś tworzyć będą szpaler po obu stronach ulicy. Z domu stronnictwa chłopskiego przemawiać będą w imieniu koalicji chłopsko-demokratycznej Pribicewicz i Trumbicz. Nad grobem będzie przemawiał tylko jeden mówca.

BIAŁOGROD, 11. 8. (Pat.). Donoszą z Zagrzebia, że komendant armji gen. Maticz otrzymał polecenie reprezentowania króla podczas pogrzebu Radicza.

NIE PRZYJMUJĄ KONDOLENCJI OD RZĄDU I SKUPCZYNY.

BIAŁOGROD, 11. 8. (Pat.). Uchwała chorwackiej partji chłopskiej i rodziny Radicza, by nie przyjmować kondolencji od rządu i Skupczyny, wywołała w kołach miarodajnych przykre wrażenie. Koła te uważają postanowienie to za ciężki błąd polityków chorwackich, który pociągnie za sobą niepomyślne skutki.

Przegląd prasy.

„BALILLA" — MILITARYZACJA MŁODZIEŻY WŁOSKIEJ.

„Czas" omawia najnowszy eksperyment faszystowski w dziedzinie wychowania młodzieży włoskiej w duchu najciaśniejszego egoizmu narodowego. System ten charakteryzują najlepiej słowa wypowiedziane podczas ostatniego „zaciągu faszystowskiego" przez podsekretarza stanu w ministerstwie robót publicznych Bodrero:

„Ludzkość nas nie obchodzi, bo nasze serca mają pojemność niewystarczającą aby się wzruszać losem 4 miljardów, 800 miljonów mieszkańców ziemi".

W myśl tak pojętych ideałów wychowywana jest obecnie prawie cała młodzież włoska i w tym celu powstała ciekawa instytucja pod nazwą „Balilla", o której pisze „Czas":

„Balilla", pochodzi od imienia młodocianego bohatera z dawnych czasów niewoli austrjackiej. Dzieli się ona na dwa oddziały — na właściwą „Balilla", rekrutującą dzieci od 8 do 14 lat, i na „Avant-gardes", gdzie koncentruje się młodzież od 15 roku do lat 18. Zainicjowana w kwietniu 1926 r. i uruchomiona w marcu 1927 r. instytucja ta gromadzi w „Balilla" 600.000 dzieci i w „Avantgardes" 400.000 młodzieży. Ten miljon, rozrzucony po całym półwyspie, zorganizowany jest militarnie na sposób faszystowski, zaś jego instruktorami są przeważnie oficerowie i podoficerowie milicji faszystowskiej. Co roku gdy awangardziści w wieku lat 18 kończą swe wszkolenie odbywa się „zaciąg faszystowski". Po złożeniu przysięgi wykwalifikowani awangardziści są zapisywani do partji i włączeni do milicji faszystowskiej, a każdy z nich otrzymuje podwójną inwestyturę cywilną i wojskową w postaci karty osobistej (tessera) i karabina".

„Przez nią („Balillę") zachowuje państwo wyłączną kontrolę nad dorastającem pokoleniem, kontrolę ściśle uzależniającą kierunek wychowania od faszystowskich szczytów".

Jak z tego widać, faszyzm zagarnia pod swe skrzydła i „wychowuje" młodzież włoską od zarania jej życia tak jak to czynią obecni władcy Rosji z młodzieżą rosyjską.

Tam „Balilla", tu „komsomolcy".

„Ostateczności schodzą się".

ZBZIKOWALI!

„Gazeta warszawska" i „Rzeczpospolita" martwią się, co będzie z Polską wobec faktu, że PPS. i sanacja sprzysięgły się z sobą na śmierć i życie by działać wspólnie na rzecz... masonerji.

„Rzeczpospolita" pisze o tem m. in.:

„P. P. S. i sanacja moralna kierowane są z góry przez te same czynniki, obce, międzynarodowe i mimo nieraz różnych dróg, dążą do tego samego celu.

Rocznik masoński, wydany w Genewie, podaje, że „Wielka Narodowa Loża" należy do Grand Orient'u — Wielkiego Wschodu. Wielka loża polska dzieli się na 33 lóż symbolicznych.

Celem jej jest nietylko opanowanie rządów w państwie, ale wyciśnięcie na jego życiu charakteru masońskiego, wrogiego Kościołowi i etyce chrześcijańskiej.

Bratnie duchy zatem, sanacja i P. P. S., mimo nieraz sprzeczek i kwasów, odnajdują się i godzą się na łonie „Wielkiej Narodowej Loży".

Podejmując ten temat „Gazeta warszawska" wyraża opinję,

„że loże (masońskie) mają swych przedstawicieli nietylko w PPS lecz także w innych stronnictwach lewicowych i w „Jedynce". Kto zna dzieje masonerji, wie o rywalizacji różnych obrządków (np. W. Wschodu z lożami szkockiemi) i bierze w rachubę ambicje osobiste poszczególnych masonów, ten zaś nie zdziwi się, że w łonie samej masonerji, a tembardziej między organizacjami jawnemi, przeniknietemi przez masonerję, istnieje współzawodnictwo, a nawet w pewnych momentach walka. Gdy jednak chodzi o najważniejsze cele wspólne, wówczas łączą się razem wszystkie „dzieci wdowy".

Obu tym pismom odpowiada „Robotnik".

Dobrze, niech „Gaz. Warsz." dowiedzie, że masonerja ma w swych rękach „kierownictwo sprawami publicznemi" w Polsce, a wówczas pomówimy. „Rzeczypospolitej" zaś odpowiadamy „że polityka PPS. kieruje nie masonerja, lecz ona sama.

NA EKRANIE DNIA.

Witos na rozjazdach.

Wincenty Witos, chcąc uratować resztki swojej popularności, objeżdża obecnie swój okręg wyborczy z wiecami sprawozdawczemi. Znając usposobienie swoich wyborców, którzy mu zarzucają miljon uzasadnionych i nieuzasadnionych rzeczy, odezwał się na jednym z wieców, w te słowa:

„Sanacja, czyli panowie Be-Be zrobili naszemu stronnictwu niesłuszny i krzywdzący zarzut bezbożności, aby nas u księży podkopać w opinji. Tymczasem udowodnić mogę, iż bardziej pobożnego stronnictwa, jak nasze, na świecie nie było, niema i nie będzie. Prawie wszyscy członkowie „Piasta" podpisywali się, tak jak to czynili i czynią zawsze w życiu prywatnem — znakiem krzyża świętego". **Stem.**

Prowokacyjna odezwa sowiecka.

MOSKWA, 11. 8. (AW.) Prezydjum VI Kongresu Kominternu wydało odezwę do Międzynarodowego proletarjatu świata w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. Odezwa ułożona jest w niezwykle obelżywym tonie. Insynuuje ona rządowi marszałka Piłsudskiego marsz na Kowno dla stworzenia z Litwy bazy wojennej przeciwko Sowietom. Odezwa wzywa robotników Polski, Francji i Anglji do uporu nie tylko przeciwko rządowi marsz. Piłsudskiego ale także przeciwko Anglji i Francji jako organizatorom okupacji Litwy. W razie ewentualnego konfliktu odezwa wzywa robotników do ostrych protestów, demokracji oraz do strejku we wszystkich państwach europejskich.

— —:::— —

BLASCO IBANEZ.

Straszliwa pożyczka.

5)

(Ciąg dalszy).

Najstraszliwsze krajobrazy Kordyljerów mogłyby się wydawać rajem w porównaniu z tym płaskowyżem. Tu i ówdzie tylko pod osłoną skał rosły tu karłowate i ciernistc krzewy. Od czasu do czasu Rozalindo napotykał stosy żużli, ruiny wiosek i kościołów szczątki dawnych osad górniczych, założonych kiedyś przez zdobywców hiszpańskich, gdy dotarli do tych niegościnnych obszarów w pogoni za złotem i srebrem. Później indjanie Calchaqui powstali, wymordowali górników, zburzyli ich osady i zasuli tak starannie żyły złotodajne, iż niepodobna już ich było odnaleźć.

W miarę posuwania się w głąb pustyni kraj stawał coraz rozpaczliwszy. Na tym płaskowyżu, gdzie w pewnych miesiącach śniegi leżą na wysokość człowieka, nie było teraz ani kropli wody. Obecność rud kruszcowych nadawała skałom całkowicie pozbawionym roślinności nadzwyczajne zabarwienie: niektóre szczyty były zielone zielenią malachitu, inne — czerwone lub pomarańczowe... W setkach zagłębień terenu lśniły niezliczone jeziora, przy bliższem rozpoznaniu, plamy te okazywały się złożami boraksu...

Dniami całemi nie spotykał Rozalindo śladu roślinności oprócz świecznikowatych kaktusów, które, widziane zdaleka, robiły wrażenie szeregu żołnierzy, schodzących w rozsypce po pochyłości góry.

Podczas pierwszych dni podróży Rozalindo spotykał jeszcze samotne chaty na Despoblado. Mieszkali tam ubodzy koziarze, którzy wraz ze swemi kozami, cudownym jakimś sposobem utrzymywali się na tej ziemi zupełnie jałowej. Dalej nie spotykał już żadnej siedziby ludzkiej.

Ażeby dodać sobie odwagi, przypominał sobie opowiadania o pierwszych białych ludziach, którzy przebyli tę pustynię. Byli to hiszpanie konni, uzbrojeni w samopały, w ciężkich żelaznych zbrojach, nie wiedzący dokąd idą, nie wiedzący również, czy straszliwa pustynia Atakama kiedykolwiek się skończy. Wodzem ich był Almagro. Pozostawił Pizarra w bogatej Peruwji, aby się zapuścić w tę straszliwą pustynię. Przebywszy ją, odkrył ziemię, nazwaną później *Chili*.

— Boże, co to byli za ludzie! — myślał Rozalindo.

Myśl o tej wyprawie Almagra dodawała mu sił. On przynajmniej wiedział, dokąd idzie, i przekonywał się, że wszystkie właściwości topograficzne pustyni zgodne były całkowicie z tem, co opowiadał mu przyjaciel oraz samotnicy, osiedleni na granicy pustyni Despoblado.

Ani jeden z koziarzy, udzielając mu gościny, nie pytał go o powód jego podróży. Zgadywali, że uciekał od „nieszczęścia", jakie się zdarzyć może każdemu człowiekowi, mającemu nóż za pasem. Ograniczali się do udzielenia mu objaśnień o drodze, którą miał przebyć, i dawania mu kilku kawałków suszonej koziny na drogę, aby nie umarł z głodu podczas swej niebezpiecznej podróży.

Zjadłszy wszystką kozinę, Rozalindo nie stracił odwagi. Dopóki posiadał u pasa torebkę nie obawiał się głodu ani pragnienia. Niósł w niej swój zapas liści koki, cudownego środka, który uodparnia krajowców na wszelki niedostatek, podniecając równocześnie ich organizm. Dzięki temu cudownemu zielu, uważanemu przez Indjan za pożywienie Bogów, mógł przeżyć wiele dni, nie czując głodu ani pragnienia.

Z nadejściem nocy szukał schronienia pod odłamem skalnym lub w ruinach dawnych osad górniczych. Wyruszał z brzaskiem dnia, pilnie bacząc na udzielone wskazówki, aby nie zbłądzić w tej pustyni bez drzew, bez domów i rzek, które pozwalały orjentować się w podróży.

Najgroźniejszem niebezpieczeństwem, były lodowate wichry, na tej wysokości, w pustyni, nie dającej wędrowcowi najmniejszej ochrony, równie groźne, jak burze śniegowe. Rozrzedzone powietrze, u ludzi, poraz pierwszy przebywających wysokie płaskowyże Andów, powodujące t. zw. „chorobę górską" — naszemu wędrowcowi bynajmniej nie zawadzało. Szeroka pierś i zdrowe serce górala pozwalały mu oddychać swobodnie na wysokości, na której muły i konie zdychały z niedostatku powietrza.

Pewnego ranka zdał sobie sprawę, z tego, iż znajduje się na ostatniej, najwyższej przełęczy. Jeszcze dwa, trzy dni podróży i zacznie schodzić wdół.

— Nieboszczka Correa powinna być gdzieś niedaleko — pomyślał.

Jak wszyscy ludzie z jego stron, znał historję nieboszczki Correa. Była to młoda kobieta, która z małem dzieckiem na ręku puściła się pieszo przez pustynię do Chile, aby odszukać męża czy kochanka, który ją porzucił. Na najwyższej przełęczy lodowate wichry pochwyciły ją w swoje szpony — umarła z głodu i zimna. Po kilku miesiącach przechodnie znaleźli jej ciało, które w tym straszliwym klimacie nie ulega rozkładowi i pochowali, przykrywszy mogiłę kupą kamieni. Historja tej kobiety rozeszła się szeroko po całym kraju. Wielu ludzi przed nią zginęło na pustyniowym szlaku Atakamy, żaden jednak nie zdołał wzbudzić takiego zainteresowania.

(C. d. n.).

Czarne kruki nad Zagłębiem naftowem w Borysławiu.

(Dokończenie).

Borysław, w sierpniu.

Jeżeli panowie chcecie mieć w przemyśle dzikie strejki, to twórzcie nowe i grupowe organizacje, lecz pamiętajcie o tem, że wówczas będziecie spotykali się z stałem niezadowoleniem i będziecie mieli jeden strejk po drugim. Wprawdzie p. Szerauc twierdzi, że strejków się nie boi, twierdzenie takie jednak uważam za fanfaronadę. Zamiast stwarzać podłoża do strejków, może byłoby lepiej dla Państwa i społeczeństwa, a nawet dla kapitału, gdyby panowie dyrektorzy zechcieli nauczyć się trochę techniki, umiejętnego prowadzenia gospodarki przemysłowej, a nie robić oszczędności w przemyśle przez redukowanie robotników, natomiast tworzenie organizacji zawodowej i politycznej wśródd robotników pozostawić już samym robotnikom i tym, którzy są do tego przez robotników powołani.

Prawdą jest, że p. dyr. Szerauc umywa już dziś ręce od organizacji wiertaczy i utrzymuje, że rzucił tylko myśl, ale prawdą jest również, że ludzi tych odsyła do p. dyr. Chłapowskiego, jako prezesa Izby Pracodawców, do Starostwa, Urzędu Górniczego i posła Wojciechowskiego.

Jeszcze kilka uwag na temat polityki p. inż. Mińskiego, byłego dyrektora zniesionej już szkoły dla kierowników w Borysławiu, która została obecnie przeniesiona do Lwowa, skutkiem czego p. inż. Miński pozostał bez posady. By mieć nadal utrzymanie, p. inż. Miński wystąpił z inicjatywą utworzenia szkoły zawodowej dla wiertaczy. Dotąd jest wszystko w porządku, tembardziej, że założenia takiej szkoły domagają się również i organizacje robotnicze. Ale p. Miński, dawny sztandarowy endek, a po przewrocie majowym piłsudczyk i sanator, nie chciałby widzieć w szkole socjalistów i „chamów", lecz ludzi sobie oddanych i w tym celu począł tworzyć razem z p. Szeraucem narodową organizację wiertaczy, z którą dałby sobie łatwo radę.

Utworzenie zawodowej szkoły wiertaczy napotyka na trudności. Według bowiem projektu p. inż. Mińskiego nauka miałaby trwać 2 lata. Kandydaci do tej szkoły byliby przyjmowani po ukończeniu 21 roku życia i mieliby na naukę uczęszczać codziennie. Otóż organizacje robotnicze uważają ten projekt za niemożliwy, albowiem pomocnicy szybowi, mając różne szychty, nie będą się mogli zmieniać, by móc regularnie uczęszczać do szkoły. Dlatego też organizacje robotnicze postawiły sprawę w ten sposób, by kierownicy obowiązkowo zwalniali pomocników do tej szkoły i by im nie potrącano za szychty, wychodząc z założenia, że nauka wiertaczy leży nietylko w interesie danych robotników, lecz również w interesie samego przemysłu, któremu powinno zależeć na tem, aby mieć fachowych pracowników, wykształconych teoretycznie i praktycznie. Niestety, wniosek delegatów robotniczych nie uzyskał w Komitecie organizacyjnym większości i nie został wprowadzony do statutu.

Sprawa nie przestała jednak być aktualną i po paru dniach z inicjatywy pp. inż. Wyszyńskiego i Paraszczaka zwołano ponowną konferencję do Stowarzyszenia Inżynierów i tam postawiono program szkoły w ten sposób, że założyć się mająca szkoła ma być szkołą zawodową dla wszystkich z tem, że do szkoły będą przyjmowani uczniowie, mający ukończoną szkołę powszechną 7-mio klasową. Nauka trwać będzie przez 2 lata, a po egzaminie dopiero absolwent szkoły idzie na praktykę.

Takie rozwiązanie sprawy byłoby najmądrzejsze i najbardziej racjonalne, gdyż ze szkoły zawodowej, postawionej w ten sposób, wychodziliby ludzie, posiadający teoretyczne i praktyczne wiadomości i którzy skutkiem tego byliby dobrymi zawodowcami, przynoszącymi korzyść przemysłowi naftowemu. To też projekt ten był silnie popierany przez organizacje robotnicze, — ale nie zyskał aprobaty p. inż. Mińskiego, który oświadczył, że konferencję tę uważa tylko za informacyjną i jego nieobowiązującą. I tu znowu wychodzi na jaw dwulicowa polityka p. Mińskiego, który chce tworzyć organizację wiertaczy, aby ich rzekomo podnieść pod względem intelektualnym i kulturalnym, a gdy przychodzi możność podniesienia kultury wśród tych ludzi, — to się jej przeciwstawia.

Pan Miński może z różnych powodów czuć do robotników i ich organizacyj nienawiść i skutkiem tego zajmować takie stanowisko, jakie zajął odnośnie do omawianej szkoły zawodowej i organizacji wiertaczy. Nie radzimy mu jednak zaczynać z robotnikami, bo wtedy spróbujemy, kto dłużej wytrzyma, — czy panowie średniowiecznemi metodami oszustwa i wyzysku, — czy robotnicy ze starą, wypróbowaną organizacją, stojącą na najwyższym poziomie intelektualnym i kulturalnym.

F. H.

Kowal zawinił, a ślusarza wieszają.

Sambor, w sierpniu.

Jak już swego czasu pisaliśmy, została w roku 1927 tutejsza poczta obrabowana. Nad ranem o godzinie 4-tej wpadli zamaskowani i uzbrojeni bandyci do t. zw. sortowni, sterroryzowali urzędników i zabrali 13.500 zł. Podejrzenie o współudział padło na b. urzędnika poczt. Kierczyńskiego, który został aresztowany, a potem z powodu braku dowodów zwolniony, a śledztwo przeciw niemu zostało zastanowione. Dyrekcja pocztowa jednak dalej prowadziła dochodzenia i ustaliła zdaje się winę (w jakim kierunku nie wiemy) p. Kierczyńskiego, bo mu zagrożono wydaleniem o ile nie zapłaci wzgl. nie zabezpieczy hipotecznie zrabowanej kwoty. Wobec tego, że p. Kierczyński sam nie jest właścicielem realności, a jego żona, która dom posiada poręki dać nie chciała, zaś gotówki p. Kierczyński też nie dostarczył został z służby bez jakiejkolwiek odprawy wydalony. Nasuwa się teraz pytanie — jest p. Kierczyński winien czy też nie jest winien. O ile jest winien dlaczego Dyrekcja pocztowa nie odstępuje materjału sądowi, by sąd mógł działać, a o ile nie jest winien dlaczego spotkała go tak sroga kara? Sprawę tą powinna Dyrekcja poczt i tel. we Lwowie wyjaśnić. Ale nie o to teraz chodzi, gdyż jesteśmy pewni, że p. Kierczyński sam swojej krzywdy dochodzić będzie.

Nam chodzi o dwóch biedaków, woźnych pocztowych Huka i Hauda, których spotkała kara całkiem niezasłużenie. Gdy bowiem Dyrekcja nie mogła od p. Kierczyńskiego ściągnąć zrabowanych 13.800 złotych — zabrała się do tych dwóch woźnych i na każdego z nich nałożyła obowiązek zapłacenia połowy szkody t. j. po 6.900 zł. Dyrekcja twierdzi obecnie, że gdyby woźni byli należycie pełnili służbę, rabunek nie byłby się zdarzył. Czy nieuzbrojeni woźni mieli się przeciwstawić uzbrojonym bandytom, gdy tego nawet urzędnicy nie uczynili? A potem ileż to godzin woźny pocztowy dziennie ma być w służbie? Hauda n. p. w krytycznym dniu przez cały dzień obsługiwał naczelnika poczty p. Jurkiewicza, a przez całą noc pełnił służbę dla poczty, — czy można było jeszcze od niego żądać, aby nad ranem o godz. 4-tej stanął do walki z uzbrojonymi bandytami? Czy też Dyrekcja wie o tem, że ci woźni mieli rano o godzinie 6-tej znowu iść do służby? Czy nie mieli więc prawa na dwie godziny przed rozpoczęciem nowej służby (po nieprzespanej nocy) iść się obmyć i coś zjeść albo nawet godzinę się przespać? Czy 8-mio godzinny dzień pracy zagwarantowany ustawą woźnych pocztowych nie dotyczy?

Zwracamy się do Dyrekcji poczt i tel. we Lwowie, by sprawę rabunku jeszcze raz dokładniej rozpatrzyła i ukarała tych — o ile ich zna — którzy faktycznie zawinili, a nie próbowała pokrywać szkody kosztem biednych woźnych. Winna też Dyrekcja baczyć na to, aby woźny pocztowy nie pracował więcej aniżeli 8 godzin i aby czasu wolnego nie poświęcał panom naczelnikom lub innym podobnym dygnitarzom.

—:::—

Spółdzielnia „Dziennik Ludowy"

Celem obliczenia wyników zbiórki udziałów i deklaracyj na nową Spółdzielnię, upraszamy tych Towarzyszy, którzy otrzymali książeczki z deklaracjami o **bezzwłoczne nadesłanie nam tych książeczek** wraz z wykazem zainkasowanych kwot.

Ogłaszanie deklaracyj i wpłat rozpoczniemy w najbliższych dniach.

Administracja.

„Pan Tadeusz" na ekranie.

CO MÓWI PRODUCENT FILMU P. A. NIEMIRSKI O „PANU TADEUSZU".

Co mnie skłoniło do podjęcia pracy nad „Panem Tadeuszem"? — a więc przedewszystkiem konieczność stworzenia wielkiego filmu artystycznego, któryby skierował naszą produkcję na inne tory niż to miało miejsce dotychczas. Przekonałem się, że wielkie tematy społeczne bardziej interesują szeroką publiczność, niż kabarety i sensacje filmowe.

— Czy nie lęka się pan kosztów tej imprezy? Będą one prawdopodobnie olbrzymie.

— Obliczamy je obecnie (chociaż właściwie powinnoby to zostać tajemnicą wewnętrzną), na **blisko pół miljona złotych**. Ale skoro poprzedni nasz film „Mogiła Nieznanego Żołnierza" kosztował przeszło trzysta i mimo małego rynku polskiego, pozwolił zamortyzować kapitał, to...

— O ile mi jednak wiadomo, rynek polski nie wytrzymuje takiej kalkulacji?

— Jeśli chodzi o przeciętną produkcję, nie myli się pan. Ale „Pan Tadeusz" jest realizowany — jak to słusznie zaznaczył p. Strug — z myślą o tem, by wskrzesić w sercach miljonów widzów postacie bohaterów naszej epopei narodowej, by to objawienie najszczytniejszej polskości i genjuszu rasy, jakiem jest „Pan Tadeusz" zeszło na wszystkich obywateli. Dlatego też zaryzykowaliśmy wielką grę...

— Trzymaliście się Panowie wskazania wieszcza: „mierz siły na zamiary, a nie zamiar według sił".

— To właśnie. Z tą wszakże różnicą, że uczyniliśmy wszystko, by rzecz wypadła jaknajwspanialej. Nad „Panem Tadeuszem" pracuje więc reżyser Ordyński, który z niezwykłym pietyzmem przystąpił do pracy nad arcydziełem mickiewiczowskiem. Scenarjusz opracował znakomity pisarz Andrzej Strug wespół z prezesem PEN. Klubu, znanym powieściopisarzem Goettlem i reżyserem. Nawet plakat „Pana Tadeusza" opracowuje Wojciech Kossak. Pozatem, dyrektor Muzeum Wojskowego, p. pułk. Gembarzewski osobiście czuwa nad stroną dekoracyjną i kostjumeryjną.

— A artyści?

— Poszliśmy tu nieco odmienną drogą, niż dotychczas. Reżyser Ordyński postanowił użyć zespołu mieszanego. Wiekopomne postacie poematu zostaną odtworzone częściowo przez starą, świetną gwardję naszych artystów scenicznych, lecz młodsza generacja „Pana Tadeusza" będzie rekrutowana poza sceną, gdyż tam reżyser nie mógł znaleźć odpowiednich typów.

— A jaki jest stosunek przemysłowców filmowych do dzieła panów?

— Z początku sceptyczny, później niezdecydowany, obecnie zaś, gdy niema bodaj kina w Polsce, któreby już nie zwróciło się do nas z prośbą o zarezerwowanie dlań „Pana Tadeusza".

Różnię się od wielu moich kolegów tem tylko, że wierzę w nieograniczone możliwości naszych talentów, w wydajność naszego wysiłku, w to wreszcie, iż nie ryzykując nic, a mówiąc ciągle o t. zw. „naszych warunkach technicznych", nie wyleziemy nigdy z powijaków. Dlatego też postanowiłem pierwszy przestać być niemowlęciem. To wszystko.

—o—

Kogo w Rosji mordują?

Przeciwieństwa klasowe w państwie sowieckiem.

Prasa sowiecka uderza na alarm z powodu wzmagającego się prześladowania dziennikarzy korespondetów, robotników i chłopów informujących pisma o stosunkach w przemyśle i na wsi. Jak donosi pismo chłopskie „Biednota" popełnionych zostało w r. 1927 10 morderstw na korespondentach z miast i wsi, dokonano 26 zamachów morderczych. pozatem było 88 wypadków napadów i 10 podpaleń u korespondentów oraz 85 wypadków bezprawnych zwolnień za sprawozdania do pism.

W pierwszem półroczu 1928 ilość tych wypadków prześladowań powiększyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 50 proc.

„Prawda" pisze, że prześladowania te przybrały niebywały charakter i są wybitnie politycznej natury. Przedewszystkiem powiększyła się ilość morderstw, dokonywanych na korespondentach wiejskich. Główny organ komunistyczny twierdzi, że jest to zemsta klasowa bogatych chłopów dokonywana na korespondentach wiejskich. Ostatnio zdarzył się taki wypadek w Troicku (Ural), gdzie zamordowany został korespondent wiejski Wasilczenkow. Był on czynnym przywódcą biednych chłopów. Wynajęci mordercy zadali mu 30 pchnięć nożem. Jak straszną zemstą dyszeli mordercy, świadczy, że kiedy Wasilenków już nie żył, jeszcze zadawali mu pchnięcia nożem, tak, że ciało jego było zupełnie zniekształcone. Prasa sowiecka stwierdza dalej ze smutkiem, że wzmogła się fala morderstw na korespondentach w sprawach robotniczych. Coraz nowe wiadomości o takich morderstwach dochodzą z Rosji centralnej, zagłębia donieckiego, Zakaukazji i wielu innych okręgów.

Pozatem zarządy fabryk szykanują korespondentów i zwalniają takich, którzy składali sprawozdania o niedomaganiach w tych zakładach. Pisma notują liczne wypadki samobójstw popełnianych przez szykanowanych w taki sposób korespondentów.

Prasa sowiecka stwierdza, że ani władze ani też organy partyjne czy zawodowe nie stają w obronie prześladowanych korespondentów. Dotych czas w 70 proc. wypadków tego rodzaju przestępstw sądy zastanowiły śledztwo przeciw winnym. „Prawda" domaga się zarządzenia surowego śledztwa i przykładnych kar dla winnych.

Powrót dzieci z kolonji:

Chyrów, Ustrzyki, Ustjanowa i Olszanica nastąpi we wtorek, dnia 14 bm. o godz. 21-ej Nr. pociągu 2122. — Rodzice odbiorą dzieci z dworca głównego.

Samobójstwo zbankrutowanego bankiera.

PRAGA, 11. 8. (AW). Wczoraj popełnił tu samobójstwo bankier Józef Sulc. Samobójstwo to wywołało w miejscowych kołach giełdowych wielkie poruszenie. Dom bankowy Sulca zobowiązany jest obecnie do wielkich wypłat, których nie może w tej chwili uskutecznić. Stan zaś majątkowy domu jest bardzo zagmatwany. W związku z tem dom bankowy już wczoraj zawiesił wypłaty. Dzisiejsze pisma poranne przynoszą szczegóły samobójstwa Sulca, który w pobliżu Pragi rzucił się pod pociąg. Po przejechaniu pociągu na torze pozostało zmasakrowane ciało.

Telefoniczna kradzież auta.

W garażu przy ul. Nowy Świat w Warszawie stało luksusowe auto, własność p. Leopolda Kotyńskiego.

Wczoraj o godzinie 11-tej wieczorem w garażu zadźwięczał telefon. Męski głos mówił:

— Hallo, tu Kotyński. Za chwilę przyjdzie do panów mój znajomy. Proszę mu wydać auto...

Znajomy istotnie przyszedł, wsiadł do samochodu i odjechał. Był to złodziej.

P. Kotyński ocenia stratę na 40 tysięcy złotych.

Rewolucja w Brazylji rozszerza się.

LONDYN, 11. 8. (AW). Państwo południowo - amerykańskie Paragwaj koncentruje w dalszym ciągu wojska nad granicą Brazylji, gdzie wybuchła rewolucja. Szczegółów brak. Mieszkańcy uciekający ze zrewoltowanej strefy donoszą, o szybkiem rozszerzaniu się rewolucji, która popierana jest tylko przez część wojska. Ludność cywilna zajmuje narazie stonowisko neutralne.

—o—

Upiorna walka o życie w zatopionej łodzi podwodnej.

Pisma włoskie podają szczegóły wydobycia na powierzchnię zatopionej łodzi podwodnej, w której — jak wiadomo — zginęło 31 osób.

Późnym wieczorem łódź podwodna F 14 zosta ła wydobyta na powierzchnię morza na stalowych łańcuchach.

Ponieważ wiedziano, że załoga łodzi została zatruta przez kwas chlorowodowy na pontonach przygotowano aparat acetylenowy wytwarzający płomień gazowy o temperaturze 3000 stopni aby natychmiast po wyciągnięciu łodzi na powierzchnię móc odciąć tym płomieniem dziób łodzi i w ten sposób jaknajszybciej zapewnić dopływ powietrza do wnętrza. Odśrubowanie łodzi potrwałoby bowiem znacznie dłużej.

Skoro tylko łódź wydobyto na powierzchnię morza, aparat acetylenowy puszczono w ruch. W przeciągu 11-tu minut płomień acetylenowy przetopił dookoła dzioba łodzi wąską szparę. Dziób odpadł. Buchnęły z wnętrza trujące wyziewy gazów. Gdy po kilkunastu sekundach zajrzano do wnętrza łodzi, oczom marynarzy przedstawił się straszny widok. Tuż pod dziobem łodzi znaleziono stłoczone niesamowicie kłębowisko ciał ludzkich. Nikt jednak nie dawał znaku życia.

Wydobyto zastygłe zwłoki na pontony. Tragiczny był to widok. Niektóre trupy były okrwawione i poranione. Snadź marynarze przed śmiercią krwawo walczyli ze sobą o dostęp do komory, do której najmniej gaz chlorowy dochodził. Znaleziono także kilka ciał zczepionych ze sobą w przedśmiertnym uścisku przyjaźni.

Echa polskiego lotu transatlantyckiego.

NOWY JORK, 11. 8. (Pat.) Komitet przyjęcia lotników polskich, wydał w hotelu Lafayette w N. Jorku śniadanie, na którem półkownik Fountlery odpowiadając na mowę polskiego konsula generalnego oświadczył że nowy lot transatlantycki jest bezwzględnie potrzebny dla prestigu lotnictwa polskiego. Mówca poparł swe wywody złożeniem na ten cel 1000 dolarów.

Lotnicy w Paryżu.

PARYŻ, 11. 8. (Pat.) O godzinie 8.26 przybyli tu lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala. Publiczność francuska zgotowała im gorącą owację.

PARYŻ, 11. 8. (AW.) Godz. 10 rano po pierwszych powitaniach na dworcu korespondenci pism całego świata otoczyli zwartem kołem majorów Kubalę i Idzikowskiego zadając im szereg pytań, na które lotnicy nasi odpowiadali krótko. Major Kubala powiedział: Nie z powodów atmosferycznych, lecz z powodu wadliwego dopływu oliwy musieliśmy przerwać nasz lot. Defekt motoru był bardzo poważny. Dalej major Kubala poprosił otaczających, aby nie dotykali bolącego go jeszcze ramienia. Major Idzikowski oświadczył: „Gotowi jesteśmy do powtórzenia naszego lotu nadoceanicznego, ale nie w tych warunkach jak tym razem. Przez parę dni pozostajemy jeszcze w Paryżu, poczem mamy zamiar odjechać do Polski".

—:::—

Wstrząsająca tragedja lotników.

Wyratowani z katastrofy lotniczej zginęli w łodzi ratunkowej.

BERLIN, 11. 8. (AW). Podczas jazdy próbnej na jeziorze Templinersee pod Poczdamem uległ katastrofie francuski ślizgowiec wodny, pół-samolot i półłódź motorowa „Duce de Mer". Na środku jeziora aparat przechylił się i pilot La Roche spadł do wody. Zdołał się jednak wyratować i przy pomocy łodzi z doków usiłował przyholować aparat do brzegu. Na środku jeziora łódź eksplodowała. Pilot La Roche, kierownik portu lotniczego Lehrle, stolarz Lohmann i monter Schröder z doków lotniczych poczęli tonąć. Lehrle i Schröder zdołali się wyratować, natomiast pilot La Roche i Lohmann ponieśli śmierć w nurtach jeziora.

—:::—

DZIENNIKARZE NA ZJEŹDZIE LEGJONISTÓW W WILNIE.

WILNO, 11. 8. (AW). W związku z jutrzejszemi uroczystościami legjonowymi zapowiedziało swój przyjazd około 60 dziennikarzy. Wśród nich znajduje się m. i. 20 korespondentów pism i agencyj zagranicznych.

—o—

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO WILNA.

WARSZAWA, 11. 8. (AW). Dziś o godz. 9.55 rano odjechał do Wilna na Zjazd Legjonistów minister spraw wojskowych Marsz. Piłsudski.

ZATARG W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM.

KATOWICE, 11. 8. (AW). Wojewoda śląski Grażyński odbył w Warszawie narady z przedstawicielami M. P. i O. S. w sprawie zatargu w przemyśle górniczym. Rząd proponuje 10—12 proc. podwyżkę płac, robotnicy zaś, jak wiadomo, żądają 30 proc. podwyżki, pracodawcy zaś dawali 5 i pół proc.

—:::—

KURS UZUPEŁNIAJĄCY DLA LEKARZY.

WARSZAWA, 11. 8. Dnia 1. września r. b. w Państwowej Szkole Higjeny rozpocznie się 9-cio miesięczny kurs higjeny publicznej dla lekarzy — kandydatów do publicznej służby zdrowia w urzędach państwowych i samorządowych. Departament Służby Zdrowia MSWewn. zgłosił na kurs 24 kandydatów, a ponadto kandydatów zgłasza magistrat warszawski, oraz MSWojsk.

—:::—

KRWAWE STARCIE KOMUNISTÓW Z HITTLEROWCAMI.

BERLIN, 11. 8. (Pat.). W ciągu dzisiejszej nocy doszło w Tempelshofie do kilkakrotnych starć między komunistami i hittlerowcami. Komuniści odbyli szereg zgromadzeń w różnych lokalach, do których hittlerowcy starali się wdrapać, oblegając je przez dłuższy czas. Atakujący narodowcy zapłacili swą napaść trzema ciężko rannymi i szeregiem lżej rannych bojowców, których umieszczono w szpitalu. Kilku uczestników zajść aresztowano.

3 OSOBY ZGINĘŁO W CZASIE BURZY.

NOWY JORK, 11. 8. (Pat.). Jak donoszą dzienniki, wczoraj w czasie silnej burzy zginęły od pioruna w pobliżu Nowego Jorku 3 osoby.

—:::—

Sprawa redukcji urzędników w przemyśle naftowym.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wobec poruszonych w ostatnich czasach w prasie wiadomości, o mających nastąpić, względnie zaządzonych już redukcjach w sfuzjowanych ostatnio firmach naftowych, t. j. w Koncernie Premier, Karpaty, Fanto i Nafta, donoszą nam z kompetentnego źródła co następuje o faktycznym stanie tych redukcji, celem sprostowania mylnych i tendencyjnych wiadomości, podanych do prasy jednostronnie:

Ogółem zredukowanych ma być w ciągu roku około 150 osób i to w rozmaitych miejscowościach, tak, że na całe Zagłębie Borysławskie wypadnie maksymalnie 35 do 40 urzędników, a są to prawie wyłącznie urzędnicy administracyjni lub buchalteryjni, którzy specjalnie związani nie są z przemysłem naftowym i mogą w każdym innem przedsiębiorstwie znaleźć pracę.

W sumie zwolniono dotychczas 86 urzędników, co do których suma odpraw wyniesie złotych 276.942.

W sprawie t. zw. „odpraw", co do których mylnie podano, iż pertraktacje prowadzone między Związkiem Zawodowym Urzędników, a Generalną Dyrekcją „Premiera" miały być zerwane przez wymienioną Dyrekcję, donoszą nam, że rzecz miała się wprost przeciwnie, gdyż rokowania zerwał „Związek", stawiając Dyrekcji „Premiera" niczem nie uzasadnione żądania o charakterze zasadniczym, naruszającym dotychczasowy stan prawny w państwie, a przedewszystkiem wydaną ostatnio ustawę z dnia 16. marca 1928 Dz. U. Rzp. P. Nr. 35.

Dyrekcja „Premiera" była bowiem skłonna lojalnie wypłacić wszelkie odprawy i świadczenia, do których obowiązują ją ustawy, względnie umowy indywidualne, a ponadto chciała, mimo, iż nie zachodził żaden obowiązek, uczynić ze swej strony wszystko, by złagodzić przykre położenie zredukowanych. Tu jednak napotkała Dyrekcja „Premiera" na sprzeciw niektórych przedstawicieli Zawodowego Związku Urzędników. Kontrowersja wynikła bowiem z powodu zasadniczych kwestji, a nie z powodu wysokości ofiarowanych dobrowolnie (bez żadnego obowiązku) sum, a mianowicie:

a) Związek Zawodowy domagał się od Dyrekcji „Premiera" gremjalnego wypłacenia każdemu urzędnikowi poza ustawową odprawą jeszcze dalszych 3-miesięcznych poborów, czemu Generalna Dyrekcja zasadniczo się nie sprzeciwiła, chciała jednak udzielać tych dalszych świadczeń indywidualnie każdemu urzędnikowi, uwzględniając w każdym poszczególnym wypadku stosunki rodzinne, czas służby, jakość dawanej pracy i t. p., gdyż nie można jednakowo traktować wszystkich pracowników, n. p. jakiegoś pupilka lub pupilki byłego zarządu, który służył wprawdzie przez x lat jako bezwartościowa protegowana persona grata nie zasługująca zgoła na jakiekolwiek względy, z urzędnikiem, który może nawet krócej służył, ale dawał z siebie wszystko, co tylko mógł dać, a zarobione pieniądze zużywał na nieodzowne potrzeby własne i swej rodziny. Dyrekcja Koncernu „Premier" inaczej myślała traktować urzędnika, co do którego lojalności, względnie sposobu urzędowania miałaby wiele zastrzeżeń, aniżeli urzędnika uczciwego, zdolnego, który odchodzi tylko dzięki nieprzyjaznemu zbiegowi okoliczności.

Związek Urzędników nie chciał czy też nie potrafił jednak zrozumieć słusznych intencyj Dyrekcji „Premiera", lecz wysunął generalne traktowanie tej sprawy, wiedząc z góry, iż żaden uczciwie myślący dyrektor na postulat taki się nie zgodzi.

b) Oprócz powyższych świadczeń, które idą daleko poza obowiązujące ustawy, Dyrekcja Koncernu „Premier" oświadczyła gotowość złożenia pewnej kwoty do rąk Związku (około 75.000 zł.), aby mu dać możność przyjścia z pomocą najbardziej potrzebującym i to wedle uznania Związku.

Ponadto zgodziła się Dyrekcja Koncernu „Premier" urzędnikom mającym dotychczas mieszkania służbowe, pozostawić je bezpłatnie na prawie jednoroczny okres.

Z całego toku pertraktacyj, prowadzonych na 5 czy 6 konferencjach, widoczna była z pewnej strony przedstawicieli Związku tendencja do rozbicia rokowań. Widoczne było, że ktoś chce wywołać ferment w przemyśle naftowym i utrudnić jedynej polskiej Dyrekcji dużej firmy naftowej spełnienie zadannia sanacji przemysłu naftowego.

Odpowiedzialność za następstwa i dalsze pociągnięcia Generalnej Dyrekcji skoncentrowanych firm spadnie na przedstawicieli Związku Zawodowego.

531.

O racjonalnem odżywianiu.

W katalogu berlińskiej wystawy, która nosi nazwę „Wystawy Odżywiania", minister spraw wewn. Rzeszy Kendel tak definjuje doniosłą zarówno ze społecznego, jak gospodarczego punktu widzenia kwestję odżywiania: „Racjonalne odżywianie jest najważniejszym z podstawowych warunków do brobytu i zdrowia ludności i decyduje o losach całego narodu".

Niemcy dobrze rozumieją znaczenie tej sprawy, to też wystawa cieszy się olbrzymią frekwencją publiczności. Wystawa spożywcza zakrojona jest na wielką stalę. Główna hala zajmuje 16.500 metrów kwadratowych powierzchni i mieści działy gotowych produktów spożywczych, wszelkiego rodzaju aparatów do przyrządzania potraw, tablice statystyczne i t. d. Zasadniczym celem wystawy jest wykształcenie ludności

w kierunku racjonalnego doboru i przyrządzania jadła

zgodnie z potrzebami fizjologicznemi i zasobami kraju. Ciekawe są zwłaszcza dane statystyczne, które rzucają znamienne świa tło na dobrobyt poszczególnych krajów.

Porównanie pod każdym względem wypada dla Polski niepomyślnie.

Tak więc, mięsa spożywamy w Polsce po 28,8 kg., na głowę, wobec 42 kg. w Niemczech (w Berlinie 61 kg.). Spożycie jaj wskazuje u nas 30 szt. na mieszkańca, gdy w Anglji 107 szt. a w Kanadzie 113; cukru — u nas 11 kg., w Anglji 40 kg., w Danji 47, Holandji 33, w Niemczech 20 kg. na głowę. Kawy konsumujemy w Polsce 0,2 kg. na mieszkańca, gdy w Anglji 0,5 kg., w Niemczech 3 kg., we Francji 2,5 kg., w Holandji 8 kg. Herbaty Polak wypija rocznie 0,6 kg., Anglik natomiast — 4 kg. Czekolady i kakao spożywamy zaledwie po 0,3 kg. na mieszkańca wobec 2,6 kg. w Niemczech.

Nawet spożycie alkoholu (to już mniej smutne!) spadło u nas po wojnie i wynosi tylko 1,56 litra na mieszkańca.

Zagranicę przewyższamy jedynie pod względem spożycia ziemniaków, których konsumujemy rocznie około 700 kg. na osobę.

Miljony dolarów na kampanję wyborczą.

WASZYNGTON. Obie partje polityczne, a zwlaszcza partja demokratyczna przygotowują się do rzuczenia miljonów dolarów na kampanję wyborczą. Przewodniczący Komitetu Demokratycznego, multimiljoner Rascob, oświadczył reprezentantom prasy, że partja demokratyczna

nie ma zamiaru ograniczać składek

na kampanję wyborczą Smitha. Z tego sądzić można, że demokraci chcą zebrać olbrzymią sumę wśród fabrykantów, bankierów i polityków. Rascob, jako przewodniczący dyrekcji największego przedsiębiorstwa w świecie, General Motors, będzie miał łatwy dostęp do najbardziej wpływowych i najbogatszych kół przemysłowych i bankowych i nie ulega kwestji, że zdoła zebrać na kampanję Smitha wiele miljonów dolarów.

Doktor Hubert Work, kierujący kampanją wyborczą Hoovera, oświadczył również niedawno, że partja republikańska nie ma zamiaru ograniczać składek, jednakże wyrazil przekonanie, że republikanie wydadzą mniej aniżeli w czasie kampanji Hardinga. Stwierdził, że nie spodziewa się aby składki na kampanję Hoovera przekroczyły trzy miljony dolarów.

Tunel, długości blizko 8 km.

Przed kilku tygodniami odbyło się otwarcie tunelu Somport — Canfranc, łączącego Francję z Hiszpanją. Jest to wspaniałe dzieło nowoczesnej sztuki technicznej, dokonane w ciągu 20 lat. Linja kolejowa, mająca połączyć miasto Pau we Francji z Sarragosą w Hiszpanji, biegnie wzdłuż doliny rzeki Aspe'y u stóp spiętrzonych skał olbrzymiego Pic du Midi-d'Ossau. Kolej przekracza sześć razy koryto rzeki Aspe z tego czterokrotnie na mostach rozpiętości kilkunastu metrów i raz na wiadukcie kamiennym, wysokim na 30 metrów. Dalej linja ta przechodzi przez piętnaście tuneli, z których jeden spiralny ma długości 1.792 metrów, wreszcie dochodzi do Forges d'Abel, która jest ostatnią stacją francuską przed wejściem do tunelu. Od sąsiedniej miejscowości Somport, tunel ten wziął swą nazwę; imponujący w swej długości i wspaniałej konstrukcji podziemnej sięga 7.875 metrów.

Od strony francuskiej tunel rozpoczyna się na wysokości 1.075 m. nad poziomem morza, pod ziemią natomiast uzyskuje największą wysokość 1.211 m., a u swego wylotu w Hiszpanji, jest na wysokości 1.195 metrów. Stąd, od granicznej stacji Canfranc, biegnie trasa kolei poprzez terytorjum hiszpańskie.

Wyniosłe w swej budowie mosty i liczne tunela pozwalają przekroczyć niższe łańcuchy gór, aż wreszcie, po zakreśleniu olbrzymiego łuku, na płaskowzgórzu, otaczającem Sarragosę — kolej wbiega do tego historycznego miasta, stolicy Aragonji.

W ten sposób skrócono o 4 godziny drogę z Paryża do Madrytu. Do dziś dnia tylko dwie linje kolejowe łączyły Francję z Hiszpanją; jedna na północy, między Biarritz a San Sebastjan, druga nad morzem Śródziemnem od Perpignan do Figueras. W ten sposób wyniosła i skalista barjera Pirenejów, zdawała się być dla człowieka niepokonana. Teraz zrobiono wyłom w tym murze, dzielącym dwa kraje.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 sierpnia

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WILNIE będzie można słyszeć przez transmisję radjową dnia 12. sierpnia 1928 r., o godz. 5 popoł. w sali Instytutu Technologicznego, przy ul. Boujarda 5.

—::—

DYREKCJA POCZT I TELEGRAF. komunikuje: Z dniem 16. sierpnia 1928 uruchamia się w miejscowości Tlumaczyk, powiat Kołomyja Agencję pocztową II. stopnia we wszystkich działach służby pocztowej.

—::—

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. Jadwiga Dziuga, zam. przy ul. Szymona l. 2, w zamiarze samobójczym skoczyła z I-go piętra na bruk i doznała licznych kontuzji. Desperatkę odwieziono do szpitala. Powodu zamachu samobójczego nie zdołano na razie ustalić.

ECHA NIESNASEK MAŁŻEŃSKICH. Wczoraj zjawił się w redakcji Bronisław Lewandowski i prosił o podanie, że nigdy nie katował żonę i nie groził, że będzie ją bił, aż zginie. Autorką listu z podpisem P. Tyszkiewiczowa nie jest mieszkanka Zamarstynowa lecz w innej stronie miasta zamieszkała kobieta, która dowiedziawszy się, że adresat jest żonaty, przeprosiła go za wyrządzoną przykrość. W końcu dodaje Lewandowski, iż o swem pożyciu małżeńskiem mógłby wiele powiedzieć wraz ze świadkami. Woli jednak milczeć i nie rozgłaszać. Lewandowski, jak wiadomo, został postrzelony przez żonę, która usiłowała w czasie snu pozbawić go życia.

PRZYKRE NIESPODZIANKI LETNIKÓW. Włamywacze wykorzystują pobyt letników poza Lwowem i ogałacają ich mieszkania. Wielu z nich stwierdzi także dopiero po przybyciu z wakacji do miasta.

Wczoraj doniósł funkcjonarjusz szkoły handlowej Antoni Choda, że jacyś złodzieje włamali się do mieszkania N. Piotrowskiego, przy ul. Kurkowej l. 38. Co jednak padło łupem złodziei, nie zdołano ustalić, gdyż poszkodowany bawi na letnisku poza Lwowem.

NIE MIELI SZCZĘŚCIA. Jan Kraus i kolega jego Józef Doliński, zostali aresztowani za kradzież dwóch parasoli z wozu, stojącego w ul. Stryjskiej na szkodę Michała Kocia, zam. w Żyrawce.

Stanisław Broś, dostał się również pod opiekę policji. Skradł bowiem kosz na pl. Solskich na szkodę jakiegoś przekupnia.

Abraham Dauerman został aresztowany za kradzież bucików na szkodę Dawida Weinstocka, Fedka Romaniuka osadzono w areszcie za usiłowaną kradzież fornierów na szkodę Abrahama Słotwinera, zaś Bernarda Landesa za kradzież chustki i butów na szkodę Anny Łozińskiej.

Jan Motyl dostał się do „ula", gdyż skradł garderobę i gotówkę 60 zł. na szkodę Łukasza Czestkiewicza.

Do kompletu osadzono w areszcie Marję Gibałównę i Sabinę Różycką, które skradły większą ilość szewiotu w skiepie bławatnym Rudolfa Fliera, przy ul. Serbskiej l. 17, wartości 75 zł.

DOLINIARZE W TARAPATACH. Simon Krimstock, zam. przy ul. Arciszewskiego l. 4, został aresztowany za kradzież zegarka w wozie tramwajowym na szkodę N. Głuchowieckiego, wartości 10 dolarów.

Aleksander Klinowski pokusił się na „sikorę" Leona Żelaznego, w chwili, gdy poszkodowany przechodził ul. Legjonów. Tym razem szkonkowiec nie miał jednak szczęścia, gdyż został ujęty i odstawiony do aresztu.

Bernard Schwarz, pomimo, iż jest rodem z Czechosłowacji, zaszczyca swą obecnością Lwów, gdzie poluje na cudze portfele, zegarki i t. p. Wczoraj osadzono go jednak w areszcie za usiłowaną kradzież portfelu z gotówką 200 zł. na szkodę Juljana Justinbergera, zam. w Kleparowie.

Los ich podzielili Bernard Aszkenaze i Moszko Doner, którzy również potknęli się podczas kradzieży kieszonkowych.

BANDYCI W MATNI. Onegdaj został obrabowany w pow. rudeckim Józef Pień, zam. w Malinowej. Policja ustaliła, że rabusiami byli Jan Koszowy i Józef Artymiak, zam. w Pohorcach. Opryszków aresztowano i odstawiono do sądu w Komarnie.

—o—

Aresztowanie dyrektorów „Stenia-Film",

nieistniejącego przedsiębiorstwa filmowego w Krakowie.

Oszustwa różnych hochsztaplerów pod pretekstem imprez filmowych trwają w dalszym ciągu. Tym razem afera taka wydarzyła się w Krakowie. Od dłuższego czasu pojawiały się w niektórych dziennikach krakowskich ogłoszenia, że pewne poważne przedsiębiorstwo filmowe zaangażuje kandydatki filmowe do wielkiej wytwórni filmowej „Stenia-Film" pod warunkiem, że kandydatki włożą tytułem kaucji 2000 zł.

Ponieważ dochodzenia policyjne wdrożone w kierunku ustalenia podstaw finansowych anonsowanej wytwórni wykazały, iż ma się tu do czynienia ze spółką kilka osób, mających na celu wyludzenie pieniędzy od łatwowiernych kobiet, przeto przystąpiono do zlikwidowania oszukańczej spółki. W toku śledztwa wyszło na jaw, że reklamowany „Stenia-Film" nie był zupełnie zarejestrowany, mimoto jednak pomysłowi przedsiębiorcy zaangażowali personal urzędniczy, pobierając od sekretarki, jako kaucję 2000 zł.. Sekretarka interpelując pp. dyrektorów, kiedy się zacznie urzędowanie, otrzymała od powiedź wymijającą, tak, że udała się na policję, gdzie złożyła obciążające zeznania przeciw właścicielom nieistniejącej wytwórni filmowej.

Na podstawie wyniku śledztwa aresztowano wczoraj znanych na bruku krakowkim 32-letniego Karola Janeckiego i 22-letniego Bolesława Gawalewicza. Prócz tych osobników wmieszany jest w tę aferę pewien doktór praw, który pozostaje na wolnej stopie.

W następstwie dochodzeń poszkodowanej sekretarki poczęły się zgłaszać do urzędu śledczego liczne kobiety, które pomysłowi oszuści naciągali na większe kwoty pieniężne. W toku śledztwa zeznały one, że „dyrektorzy" „Stenia-Film", angażując je do wytwórni, oświadczyli, iż prowadzą wielkie przedsiębiorstwo filmowe w Krakowie i w Warszawie, i że czeka je wielka przyszłość w rozwijającej się świetnie wytwórni.

—o—

Straszna śmierć dwóch robotników

w lotnym miale węglowym.

Ofiarą strasznego nieszczęścia górniczego padli dwaj górnicy Kahre i Schepke, w kopalni Czepel w Bytomiu.

W czasie dobywania węgla zalamała się pod nieszczęśliwymi drewniana podłoga. Obaj runęli do płynnego piaskowego miału węglowego, w którym zwolna zatonęli. Kahre, zgnieciony piaskiem, zginął wkrót ce po usunięciu się, Schepke walczył o życie bezskutecznie jeszcze przez 15 godzin, usiłując wydobyć się z wciągającego go miału.

Po 36 godzinach wydobyto już tylko zwloki górników.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Straszny Dwór".
Poniedziałek, 13. sierpnia, teatr zamknięty.

—::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Miłostki studenta", oraz „Miły wnuczek" z trzyletnim artystą Big Boyem.

APOLLO: „Chińska papuga".
LEW: „Książę Seliman".
PALACE: „Telefonistka z centrali hotelowej".
FATAMORGANA: „Miłostki".
GRAŻYNA: „Bitwa przy wyspach Falklandzkich".
CHIMERA: „W sidłach miłości apasza".
AVENUE: „Niedola upadłych bliźniąt".
CASINO: Harry Peel „Czarny Pierrot".
BAJKA: „Trędowata".

Z wydawnictw.

„MORZE". Nowy numer (sierpień 1928) czasopisma „Morze" organu Ligi Morskiej i Rzecznej poświęcony został w znacznej części stosunkom Polski z Południową Ameryką, w związku z otwarciem pierwszej bezpośredniej linji z Gdyni do Rio de Janeiro i Buenos Aires. — 23 ilustracje i rysunki w tekście. Poza tem bogata kronika i dział oficjalny L. M. i R.

Nr. 20 „WIEKU XX", tygodnika, poświęconego sprawom społecznym, literackim i artystycznym, zawiera interesujące artykuły: „Religja termitów" — H. Zatszpina; „Cementowany patos" — Edmunda Müllera; „Polska w powieści francuskiej" — T. J.; „Polska na wystawie Olimpijskiej w Amsterdamie" — Mieczysława Tretera; „Business czy sztuka?" — Irving; „Nowe miasto — nowe domy" — El, oraz bogaty dział kronik. Numer zawiera piękne reprodukcje wystawy Olimpijskiej.

W okresie miesięcy letnich numer pisma, ukazując się w zmniejszonej nieco objętości, kosztuje zalewie 40 gr. Jednocześnie zostaje obniżona prenumerata miesięczna (1.40 i kwartalna (4 zł.).

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowowiejska 36 4.

—::—

Z ruchu zawodowego.

Pracownicy fryzjerscy.

Dnia 9. bm. odbyło się Ogólne Zebranie członków Związku Zaw. Prac. fryzjerskich w sprawie dalszego opracowania umowy która wraz z żądaniem podniesienia zarobków o 80 proc. ma być niebawem wysunięta.

Strona organizacyjna Związku przedstawia się bardzo dobrze. Do Związku należy obecnie 95 proc. zatrudnionych we Lwowie pomocników, dzięki energicznej pracy Zarządu. Tych kilku niezorganizowanych nie przedstawiają żadnej wartości moralnej ani zawodowej. **R.**

Komunikaty

ZAWIADOMIENIE. W niedzielę, dnia 19. sierpnia 1928, o godz. 10 rano odbędzie się w sali Sokoła w Borysławiu doroczne Walne Zebranie Centralnego Związku Górników w Polsce Oddział w Borysławiu. Na porządku dziennym między innemi sprawozdanie Zarządu z działalności i wybory nowego Zarządu Oddziału. Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej. **Zarząd.**

—::—

ZARZĄD ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. zawiadamia swych Członków, że z dniem 15. sierpnia b. r. rozpocznie się wydawanie nowych legitymacyj. W tym celu wzywa się Członków do jak najszybszego zgłaszania się w Sekretarjacie Związku z dwiema fotografiami, z których jedna użyta zostanie do legitymacji, druga do większej grupy wspólnej fotografji (tablo) Członków z okazji 10-cio lecia Obrony Lwowa.

Zamiejscowi Członkowie zechcą nadesłać 2.50 zł. na pokrycie kosztów (można w znaczkach pocztowych).

Zgłoszenia nowych Członków przyjmuje Związek Obrońców Lwowa, ul. Rutowskiego 11, w godzinach urzędowych lub listownie.

Z dniem rozpoczęcia wydawania nowych legitymacji, dotychczasowe tracą ważność.

—::—

LWOWSKIE TOW. KOL. I MOTORZ. urządza w niedzielę, dnia 12. sierpnia 1928 wycieczkę do Winnik, którą prowadzi kapitan Oleksów. Zbiórka o godz. 7 rano na pl. św. Ducha. Goście mile widziani.

—::—

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykłe za tekstem Zł. —·15, Nadesłane Zł. —·40, w tekście Zł. —·70.

OGŁOSZENIA

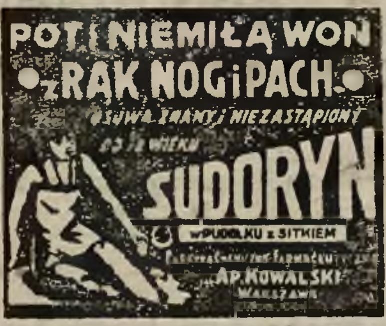
Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55, zamiejscowe + 50% drożej.

Niebywała Okazja! Koszule męskie praw. zefirowe po 6 zł. 98 gr. i 10 zł. 98 gr., sprzedaje tylko przez krótki czas Magazyn Fruchtmana, Lwów Kopernika l. 28a.

Szczotki wszelkiego rodzaju i t. p. poleca **JÓZEF KOLEŻAŃSKI** Lwów, ul. Batorego 34a

Jan Kochanowski ur. w r. 1868 we Lwowie, unieważnia skradziony dowód osobisty i wyciąg metrykalny, książeczki Kasy Chor. i inne dokumenta, które unieważnia.





Zdolnego akwizytora

dla Lwowa i innych miast do ogłoszeń dla specjalnego wydawnictwa za wysoką prowizją, poszukuje Drukarnia L. S. T. W. Lwów, ulica Sapiehy l. 77.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

LM. 121.493/28.
W. III. We Lwowie, dnia 9. sierpnia 1928.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie muru oporowego i schodów na Cmentarzu Obrońców Lwowa koło katakomb.

Termin otwarcia ofert dnia 18. sierpnia 1928 r. o godzinie 12-tej w Wydziale III. Magistratu. — Wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy należy złożyć w Kasie miejskiej i wykazać się kwitem dołączonym do oferty.

Formularze ofertowe za opłatą 2 zł. od egzemplarza i informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu drzwi Nr. 114. w godzinach od 11 do 13.

Zastępca Komisarza Rządu:
Dr. Maksymiljan Matakiewicz w. r.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M. 120.974/28.
W. III. We Lwowie, dnia 9. sierpnia 1928 r.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie muru okalającego Cmentarz Obrońców Lwowa. Termin otwarcia ofert: 17. sierpnia 1928. godzina 12-ta w Wydziale III. Mag. Wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy należy złożyć w Kasie miejskiej i wykazać się kwitem dołączonym do oferty. Formularze ofertowe za opłatą 2 zł. od egzemplarza informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu drzwi Nr. 114. w godz. 11 do 13-tej.

Zastępca Komisarza Rządu.
Dr. Maksymiljan Matakiewicz w. r.

Perlmuttera Ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

Sprzedaż na dogodne spłaty!

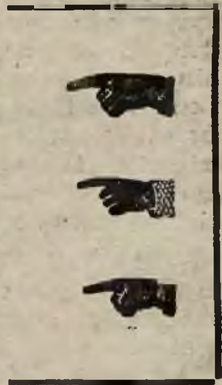
Maszyny do szycia, GRAMOFONY - ROWERY wirówki mleczne

i części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i robót ręcznych. Własny warstat napraw.

Aleksander Malimon

Lwów, ul. Wałowa 11 a.





Kulparków, dnia 6. sierpnia 1928 r.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Dyrekcja Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie ogłasza przetarg pisemny na wykonanie części robót objętych projektem wodociągu z Maliczkowic do Kulparkowa a w szczególności na:

a) **wykonanie** wieży wodnej wraz ze zbiornikiem żelaznobetonowym o pojemości około 140 m^3,

b) **rurociągu** upustowego z rur betonowych, od źródeł do potoku Maliczkowieckiego długości 950 m.

c) **budowę** drogi dojazdowej do stacji pomp długości 1495 m.

Szczegółowe plany jakoteż warunki budowy wyłożone są do przejrzenia w Zarządzie Zakładu w Kulparkowie codziennie między godz. 10—12 przed południem.

Oferty na przepisanych formularzach wnosić należy do Dyrekcji Zakładu w Kulparkowie w zapieczętowanych kopertach z napisem Oferta na budowę wodociągu w Kulparkowie, najpóźniej do dnia 23. sierpnia b. r. godz. 11 przed poł.

Jako wadjum służyć mogą papiery wartościowe o pupilarnem bezpieczeństwie, książeczki oszczędności lub listy gwarancyjne instytucji bankowych w wysokości 4% oferowanej sumy.

Oferty bez wadjów, które składać należy w Dyrekcji Zakładu jakoteż oferty nie sporządzone na urzędowym formularzu nie będą uwzględnione. — Publiczne otwarcie ofert nastąpi w dniu 23. b. m. o godzinie 12 w południe. — Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu w likw. przysługuje prawo dowolnego wyboru między oferentami lub też nie przyjęcia żadnej oferty bez podania powodu.

Dyrektor Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie
Dr. J. Bednarz.

PRAWIDŁOWA DROGA

Do przywrócenia zdrowych nerwów



Chore wyczerpane nerwy czynią życie gorzkiem, sprawiają dużo cierpień, jak naprz. bóle kłujące, rwące, zawroty, uczucie lęku, szum w uszach, zaburzenia trawienia, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Wszystkich tych cierpień pozbędziecie się, stosując tylko prawdziwe Kola-Lecithin, środek odżywczy, obfitujący w witaminy. Stał się on dla ludzkości źródłem dobrodziejstwa, potęguje w sposób zadziwiający czynności organizmu, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, wzmacnia mięśnie i stawy, przysparza sił, daje radość życia. Prawdziwa Kola-Lecithin często czyni cuda, przeprowadza właściwe soki odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, ożywia, odświeża, odmładza.

Proszę się przekonać osobiście

że nie obiecuję nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto do mnie napisze,

ZUPEŁNIE GRATIS

i franko małą paczkę Kola-Lecitbin oraz książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią, wielostronną praktyką, który sam musiał walczyć z takiemiż cierpieniami. Proszę mi napisać wyraźnie swój adres, i ja prześlę natychmiast bez żadnych kosztów obiecane.

Ernst Pasternack, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13. oddz. 359.

Inserujcie się w Dzienniku Ludowym.

KSIĄŻKI SZKOLNE poleca KSIĘGARNIA LUDOWA

LWÓW — ul. SZAJNOCHY L. 2.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.